VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 230)
z dnia 14 stycznia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 230)

14 stycznia 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w grudniu 2014 r.;

– przeprowadzenie dyskusji nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jerzy Szałkowski** radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Cezary Szeliga** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, prof. dr hab. **Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Waldemar Rolewski** wiceprezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, **Agnieszka Falba-Gałkowska** dyrektor Biura Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam wszystkich państwa. W porządku dziennym mamy trzy punkty. Punkt pierwszy – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w grudniu 2014 r.; punkt drugi – dyskusja nad propozycją inicjatywy ustawodawczej w sprawie komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych. Ewentualnie trzecim punktem obrad będą sprawy różne.

Czy są uwagi do zaproponowanego porządku obrad?

Pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie wiem, czy w sprawach różnych, ale korzystając z obecności większości członków Komisji, chciałem na początku posiedzenia zwrócić się do prezydium Komisji rolnictwa, aby w trybie pilnym zwołało posiedzenie Komisji, poświęcone bardzo trudnej, wręcz katastrofalnej sytuacji, jaką mamy na rynku trzody chlewnej.

W województwie wielkopolskim, w Środzie Wielkopolskiej, w ubiegłym tygodniu zebrał się czterystuosobowy komitet protestacyjny; już doszedł do takich rozmiarów. Do tego komitetu dołączają się już inne województwa z naszego kraju – wspomnę tylko o woj. zachodniopomorskim. Ta sytuacja się rozwija. Chciałbym – nawiązując do tego,

co mówiłem przed świętami na posiedzeniu Komisji, kiedy opracowywaliśmy dezyderat dotyczący mleka – aby Komisja rolnictwa obradowała w trybie rozszerzonym. Proszę jednocześnie, aby ci, którzy w tym komitecie protestacyjnym uczestniczą, mieli szanse być tu na posiedzeniu. Chciałbym, aby ta grupa mogła przedstawić sytuację na rynku trzody chlewnej i nie tylko na rynku trzody chlewnej, ale i sytuację wynikającą z embarga, jakie nadal czeka polskie rolnictwo, w tym także i producentów trzody chlewnej, w 2015 r.

Producenci trzody chlewnej, a także rolnicy, których dotyczą w zasadzie dwa problemy, m.in. embargo rosyjskie i afrykański pomór świń, zostali pozostawieni sami sobie. Tylko tam, gdzie te ogniska zapalne występują, cokolwiek się dzieje. Proszę sobie wyobrazić, że dzisiaj w tym całym świńskim biznesie największy interes robią ci, którzy zajmują się handlem i skupem. Jeżeli przetwórca zarabia 200 zł na sprzedaży jednej sztuki trzody chlewnej, a rolnikowi płaci się mniej niż za kilogram kości, to coś tutaj jest nie w porządku.

Korzystając z obecności pana ministra zwracam się także z wnioskiem, abyście państwo wyciągnęli rękę do tej grupy i nawiązali z nią kontakt, bo nie o to nam powinno chodzić, aby rolnicy wyszli na ulicę, aby koło tego zrobił się szum na wzór innych grup społecznych. Można te wszystkie sprawy jeszcze rozwiązać polubownie, póki pożar nie wybuchł; tutaj bierność strony rządowej, a szczególnie Komisji rolnictwa, byłaby nie na miejscu. Zresztą jutro na posiedzeniu Sejmu zadam pytanie w tej sprawie i będę mówił o szczegółach.

Panie przewodniczący, korzystając z tego, że rozpoczynamy ten tydzień i ten rok, chciałbym, aby prezydium właśnie takie posiedzenie zorganizowało. Nie mam możliwości, aby to zrobić w innym trybie, ponieważ członkami Komisji rolnictwa jest dwóch posłów SLD i nie spełniamy tych kryteriów, które mogą spowodować zwołanie takiego ekstra posiedzenia. Dlatego zwracam się do prezydium w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że Komisja jest władna podjąć taką decyzję. Jeśli nie ma sprzeciwu, to uznaję, że zwołujemy takie posiedzenie Komisji podczas następnego posiedzenia Sejmu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam prośbę, panie przewodniczący, aby zawiadomić tychże rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To sekretariat uzgodni z panem posłem Ajchlerem.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Te sprawy koordynuje pan poseł Niedbała z Wielkopolski, który uczestniczył w tym spotkaniu. Z racji tego, że on nie jest członkiem sejmowej Komisji rolnictwa, to sprawę przekazuję w jego imieniu. Prosiłbym, aby nawiązać kontakt z panem posłem Niedbałą, który jest zorientowany we wszystkich sprawach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę sekretariat, aby to zapisać.

Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie zgłaszam się dlatego, że chcę zabrać głos w kolejnej sprawie, ale poseł Ajchler ma taki duży staż, że gdziekolwiek nie usiądzie, to zawsze pierwszy zabierze głos – i dobrze.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Według alfabetu, bo nazwisko na „A".

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

I dobrze – według alfabetu absolutnie też.

Chcę tylko po prostu wzmocnić ten wniosek. Hodowcy trzody z regionu warmińsko-mazurskiego, szczególnie z podregionu lubawskiego, gdzie rzeczywiście tradycja hodowli trzody istnieje z dziada-pradziada, też zwrócili się do mnie, żebyśmy w końcu

zaczęli na ten temat nie tylko rozmawiać, ale próbowali rozwiązać problem. Oczywiście, nie rozwiążemy tego problemu jako Komisja, ale słuszny jest wniosek posła Ajchlera.

Panie ministrze, dobrze by było... Panie ministrze?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, mówią do pana.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Pan minister jest teraz zajęty dyskusją. Przepraszam. Panie ministrze, dobrze by było, żeby do tego problemu nie podejść, że tak powiem, rutynowo jak zawsze. Najczęściej słyszymy, że szczególnie na początku roku te górki mięsa są zawsze – czy w tą, czy w tamtą stronę – i jakoś z tym musimy sobie dać radę. Hodowcy nie dają sobie rady.

Nie wiem, czy tak jest, jak powiedział poseł Ajchler; różnica 200 zł to chyba trochę za dużo, panie pośle. Mnie sygnalizowano, że powiedzmy przy około stukilogramowym tuczniku, bo takie chodzą w sprzedaży, kosztuje to w Polsce 112 euro. Natomiast w UE to jest gdzieś w granicach 120 – 125 euro.

Kończąc, wzmacniam wniosek, żeby to posiedzenie odbyło się niezwłocznie i żeby ministerstwo rolnictwa niestandardowo się do tego przygotowało, czyli w sposób raczej nadzwyczajny, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jeśli coś mówię, to mówię z pełną odpowiedzialnością, a to sprawdziłem. Zresztą 200 zł na czysto mają ci, którzy kupują. Zakład mięsny, kupujący od rolników trzodę chlewną po uboju, po sprzedaży półtusz zarabia około 200 zł na jednej sztuce. Koszt uboju wynosi około 30 zł łącznie z badaniem trzody chlewnej. Proszę sobie wyobrazić ogrom takiego interesu.

Ba, powiem jeszcze coś innego. My jesteśmy już na takim etapie pogłowia trzody chlewnej – zresztą o tym będę mówił także jutro – że uzupełnieniem niedoborów naszej trzody chlewnej jest trzoda chlewna importowana z Niemiec i z innych rynków. Gotowa trzoda chlewna – poza warchlakami i poza prosiętami itd. Mimo to, że mamy tak niewielki stan pogłowia trzody chlewnej, to uzupełniamy je importem i rozkładamy całkowicie rynek trzody chlewnej w Polsce. Pewnie, że producentom czy tym, którzy przerabiają, zakładom przetwórczym, opłaca się dopłacić ileś tam procent do importu po to, żeby trzymać tę cenę, jaka jest na rynku. Jeżeli tutaj nie będzie działań administracyjnych typu działania urzędów antymonopolowych czy innych, to niewiele z tego wyjdzie. A rząd ma możliwości, aby przeciwdziałać w tej sprawie.

Proszę o to, aby na posiedzeniu była ta grupa rolników, bo ci rolnicy mają propozycje, w jaki sposób rozwiązać tę sprawę. Wielkopolska to chyba 26% – od 2 do 26% produkcji krajowej trzody chlewnej, więc nie wolno tego lekceważyć w żaden sposób.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze zabierze głos pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Oczywiście, absolutnie popieram wniosek, aby głębszej analizie poddać sytuację na rynku trzody chlewnej. Ta sytuacja jest już wyjątkowo zła i, prawdę powiedziawszy, wymaga również analizy w zakresie nowych zjawisk, które wystąpiły na tym rynku. Obecna sytuacja jest nieporównywalna z kryzysami na rynku trzody chlewnej i z sinusoidą produkcyjną, jaka miała miejsce w innych latach.

Pan poseł Babalski mówi, że tłumaczeniem stosowanym przez niektórych urzędników jest wyjaśnianie tej sytuacji sezonowością „górki świńskiej" na początku roku. Nie ma żadnej „górki świńskiej". Nie ma żadnej „górki świńskiej" – jest upadek produkcji wieprzowiny w Polsce. Mamy ogromny import z Danii i z Niemiec zarówno materiału hodowlanego, jak również mięsa; m.in. po to Duńczycy kupili zakłady w Sokołowie. A więc ta sytuacja jest inna niż typowy cykl koniunkturalny produkcji, czyli „górka" -„dołek".

Nie wiem, czy jest obecny pan poseł Kalemba. Nie widzę pana posła, ale jak się pojawi, to mu to jeszcze raz powtórzę. Słyszę cały czas o tym, jak w 2007 r. spadła cena poniżej 3 zł. Obciążało to rządy Prawa i Sprawiedliwości. Tylko przypomnę, że wtedy miało to miejsce ze względu na nadprodukcję trzody chlewnej w Polsce. Było wtedy ponad 20 mln tuczników. Wtedy działania rządu były jednoznaczne – około miliona tuczników zostało zdjętych z rynku na rezerwy strategiczne państwa przez Agencję Rezerw Materiałowych.

W tej chwili cena również spada poniżej 3 zł. Niedawno jeden z rolników w województwie kujawsko-pomorskim przekazał mi informację, że za nieco przerośniętego tucznika zaoferowano mu 2 zł za 1 kg. Dwa złote za kilogram! A pan poseł Kalemba cały czas przypomina o 3 zł czy 2,80 zł, które były w 2007 r. A więc będę oczekiwał, żeby odpowiedział, w jaki sposób on i jego partia zamierza teraz interweniować.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, teraz nie dyskutujemy. Będzie odpowiedni punkt i wtedy…

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Przepraszam bardzo. Jak najbardziej popieram ten wniosek...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przechodzimy do porządku obrad.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

…aby w trybie pilnym zwołać posiedzenie Komisji i zająć się tą sprawą.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Będzie na końcu posiedzenia czas, to jeszcze będzie można się wypowiedzieć. Natomiast teraz musimy realizować porządek obrad.

Informacja ministra rolnictwa o udziale w pracach Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Przejdziemy od razu do zadawania pytań, jeśli pan minister pozwoli. Wszyscy dostali materiały.

Bardzo proszę – Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Interesuje mnie, panie ministrze, punkt dotyczący wymiany poglądów co do przyszłości sektora mleka, dlatego że tym tematem zajmowaliśmy się zarówno na konferencji, zorganizowanej wspólnie przez Komisje rolnictwa Sejmu i Senatu. Także na poszczególnych posiedzeniach Komisji ten temat też jest prawie zawsze poruszany. Przypomnę niewielką, incydentalną ustawę, która miała trochę ułatwić przepływ kwot między gospodarstwami w ostatnich miesiącach roku kwotowego. To są działania pozytywne, ale niewystarczające.

Jaka jest w tej chwili ogólna sytuacja na rynku w sektorze mleka w Europie? Już nie chcę tutaj demonizować ani też eskalować ocen, ale sygnały, jakie płyną od polskich producentów mleka, są podobne do tych, jakie słyszymy w przypadku wieprzowiny. Szczyciliśmy się – i bardzo słusznie – gospodarstwami mlecznymi jako najbardziej rozwiniętymi. To była wizytówka polskiego rolnictwa; znakomite gospodarstwa, które uzyskiwały wyniki produkcyjne, zarówno ilościowe jak i jakościowe, zbliżone do konkurencji z Europy Zachodniej. Te gospodarstwa są w tej chwili w trudnej sytuacji, na co przede wszystkim wpływa spadek ceny mleka.

Przypomnę, że średnia cena mleka rok temu wynosiła około 1,70 zł za litr, a w dobrych zakładach kształtowała się na poziomie około 2 zł. W tej chwili informacje, jakie przekazują organizacje rolnicze i rolnicy, mówią o powszechnym spadku ceny poniżej złotówki. Miałem informację od jednego z rolników z woj. kujawsko-pomorskiego, że otrzymał cenę 70 groszy za litr pełnowartościowego mleka.

W związku z powyższym ta sytuacja wymaga nadzwyczajnych działań i ze strony polskiego rządu, i ze strony Komisji Europejskiej. Czy toczą się w dalszym ciągu rozmowy, by jednak uruchomić mechanizmy siatki bezpieczeństwa? Czy KE – przypomnę, że pod rządami nowego komisarza – zamierza podjąć jakieś działania na tym rynku? Czy po pro-

stu zostawia sprawę tzw. wolnemu rynkowi, czyli mówiąc brzydko i wprost – wykończeniu polskiego sektora mleczarskiego?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odniosę się troszkę szerzej do tematu, jeśli można. Są wnioski państwa posłów o zwołanie posiedzenia Komisji i omówienie spraw rynku wieprzowiny. Były wnioski z woj. kujawsko-pomorskiego, podlaskiego, jak również z Poznania. O tym, co było wcześniej, nie chcę już mówić, bo wiemy, że najwięcej spraw jest związanych z afrykańskim pomorem świń; to jest normalna sprawa. Wnioski te są do dyspozycji ministra rolnictwa, bo społeczności te pisały do nas pisma.

Odnośnie do dzisiejszego tematu chciałem powiedzieć, że na posiedzeniu Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa 15 i 16 grudnia sprawy wieprzowiny, rynku mleka oraz owoców i warzyw były omawiane na wniosek Polski; dzięki monitorowaniu rynku i cen, które wykonuje Departament Rynków Rolnych, te tematy zostały omówione.

Już nie będę mówił o tym, że jeśli chodzi o rynek mleka, to rozmawialiśmy wielokrotnie na ten temat. Wniosek Polski sprzed dwóch-trzech lat był taki, żeby pozostawić kwoty mleczne. To już jest przebrzmiała nuta, ale warto również o tym wspomnieć. Podnosiliśmy te kwestie 15-16 grudnia na posiedzeniu Rady Ministrów.

Oczywiście, to, moim zdaniem, dobrze, że, jak wspomniał któryś z panów, porozmawialiśmy sobie wspólnie kilka godzin na posiedzeniu Komisji rolnictwa Senatu i Sejmu, a pewne kwestie zostały wypowiedziane nie tylko przez naszych przedstawicieli, ale również przez przedstawicieli Komisji Europejskiej. Mówiono o tym, w jakim miejscu i gdzie jesteśmy, jakie możliwości posiada kraj i jakie możliwości istnieją w ramach wspólnego rynku mleka, rynku wieprzowiny oraz owoców i warzyw.

Pierwsza kwestia dotyczyła niekarania krajów, które w 2013 r. i 2014 r. przekroczyły kwoty mleczne. Tu nie było chętnych do poparcia polskiego wniosku; nie było krajów, chętnych do poparcia naszej inicjatywy. Oczywiście, argumentacja byłego komisarza do spraw rolnictwa Daciana Ciolosa była jednoznaczna. Pamiętam takie jedno zdanie z tego pisma, które Ciolos do nas napisał – co on jako komisarz ma powiedzieć tym krajom, które nie wykonały kwoty albo pilnowały kwoty mlecznej w swoim kraju.

Jeśli chodzi o ten rok, to oczywiście dynamika produkcji jest wzrastająca. Myślę, że Wysoka Komisja na bieżąco te tematy dostrzega. Nie będę mówił tu o przyczynach przekraczania kwoty czy odnosił się do ceny mleka i do przygotowywania się większych kwotowców, czyli tych, co produkują mleko, do uwolnienia rynku mleka z dniem 1 kwietnia 2015 r. Wysoka Komisjo, widać to szczególnie po strukturze przekroczenia kwot; widać, kto te kwoty przekraczał w roku kwotowym 2013/2014. To jest ta kwestia.

Druga kwestia to jest inicjatywa, żeby można było rozliczyć kwoty w ramach obniżenia współczynnika tłuszczowego. Też nie ma tu specjalnie chętnych do poparcia naszego wniosku.

Odbyła się również dyskusja nad następną koncepcją. Otóż chcieliśmy – skoro nie ma przyzwolenia na likwidację w ogóle karania za przekroczenie kwot mlecznych – żeby było możliwe rozłożenie kar na nieoprocentowane raty do 2020 r. Tutaj jest pewne światełko w tunelu, że ta kwestia może być przedmiotem dalszej dyskusji. Myślę, że pomocne będzie przejęcie prezydencji od 1 stycznia przez Łotwę, która wraz z Litwą i Finlandią została chyba najbardziej dotknięta embargiem, ponieważ wysokość eksportu produktów mlecznych z tych krajów do Rosji oscylowała w granicach 50-60%.

Również była omawiana kwestia konieczności wprowadzenia nowej ustawy, tzw. rynkowej. Konieczne jest istnienie obserwatorium rynku mleka, żeby były śledzone i przekazywane dane rynkowe; potrzebne jest reagowanie na otrzymane informacje i oczywiście podejmowanie działań w kontekście ewentualnej nadwyżki.

Komisja informowała, że pracuje nad otwarciem dostępu do rynków państw trzecich. Myślę, że tu działań Komisji nie potrzebujemy tak dosłownie, ponieważ nie tylko w związku z embargiem prowadzimy sami intensywne działania w zakresie dywersyfikacji eksportu. Chcę przypomnieć, że gdy chodzi o strukturę eksportu, to jeśli dobrze

pamiętam, 13% mleka było eksportowane do Federacji Rosyjskiej. W różnych segmentach to się różnie kształtowało; najwięcej, jak dobrze pamiętam, było eksportowanych serów twardych. Jest możliwość dywersyfikacji eksportu i chyba eksport naszego mleka na Białoruś wzrósł trzydziestokrotnie; Białoruś kupuje nasze mleko i je przerabia. Natomiast jeśli chodzi o reeksport, to Wysoka Komisja wie, że Federacja Rosyjska na to ostro reagowała.

Jeśli chodzi o detale, to jest tu pan dyrektor Borek, który był na posiedzeniu Rady i uczestniczył w tej dyskusji. Na nasz wniosek ta kwestia była omawiana na Radzie Ministrów i myślę, że pewne postanowienia będą podejmowane.

Komisja zobowiązała się do dalszego monitorowania rynku, ale na dzień dzisiejszy nie popiera refundacji eksportowych czy działań interwencyjnych w sytuacji, gdy nie ma kryzysu – to jest sformułowanie z posiedzenia Komisji, które odbyło się w dniach 15 – 16 grudnia 2014 r.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, zapoznałem się z tym, co było na Radzie Ministrów i muszę panu powiedzieć, że byłem tym zbulwersowany, a przede wszystkim byłem zbulwersowany stanowiskiem Polski. Na czym to polega? Państwo co prawda mówicie o tym – i była także mowa na temat produkcji trzody chlewnej – tyle tylko, że z tego ugadania nic nie wynika. Także nie wynika nic, jeśli chodzi o decyzje, które są podejmowane przez to gremium.

Proszę państwa, jeżeli się mówi, że w Europie obniżka produkcji trzody chlewnej wynosi 14%, a w Polsce 24%, to jest to jedyny wniosek, który dostrzegła KE. I co dalej? Nic. Nie ma żadnych propozycji, dotyczących zniwelowania skutków embarga, które jest nałożone na Polskę, jeśli chodzi o sytuację producentów trzody chlewnej. Żadnej decyzji. Nawet nie mówi się o kwotach wywozowych do krajów trzecich. Nawet na to nie ma zgody.

Proszę państwa, jeżeli się tylko mówi, że trzeba zdobywać nowe rynki, to proszę zwrócić uwagę, czy Polska z tych nowych rynków skorzysta, nawet jeśli one zostaną zdobyte. Otóż Polska nic nie skorzysta; niczego nie zyskamy, nawet kupując wieprzowinę z Danii i przerabiając ją tutaj. Każdy nowy rynek, który zostanie zdobyty, będzie omijał Polskę z daleka z uwagi na to, że jesteśmy zarażeni afrykańskim pomorem świń.

W związku z powyższym oczekuję od rządu jednego działania, skoro nie potrafimy czy nie możemy wywieźć nadwyżki przerabianej wieprzowiny. Nie miałbym nic przeciwko temu, żebyśmy kupowali wieprzowinę z Danii czy z Holandii, przerabiali ją u nas i dalej eksportowali, bo wtedy tutaj uszlachetniamy ten produkt i na tym zarabiamy; ale my nie potrafimy i nie możemy wywieźć tych produktów. Ten towar zawala nasz rynek, obniża nam nasze ceny i dochodzi do takiej sytuacji, że jak powiedziałem – kości są droższe na rynku, niż produkt wytwarzany przez rolnika. No tak nie można robić.

Jak tylko się widzi, co się dzieje – już nie chcę wymieniać zakładów mięsnych, które codziennie importują i biją kilka tysięcy świń pochodzących z Niemiec – to ja nie rozumiem, jak się dba o swój rynek. Co rząd na to? To się dzieje za cichym przyzwoleniem liberałów, bo tak to określam – „róbta co chceta." Tak nie można prowadzić polityki rolnej w Polsce. Trzeba uruchomić wszystkie instrumenty, które państwo macie do dyspozycji; a macie takie możliwości, począwszy od weterynaryjnych. Coś się niedawno działo z bakterią. Cisza. Nic kompletnie się nie dzieje.

Już kończę, panie przewodniczący.

A więc posiedzenie Rady Ministrów, jeśli chodzi o rynek w 2015 r., do polskiego rolnictwa nic nie wnosi. Nawet nie daje środków czy możliwości kontynuowania. Niby jest lekka zapowiedź, że będziemy się przyglądać, co się dzieje, jeśli chodzi o rynki warzyw i owoców w 2015 r. Jednak chciałbym, żeby strona polska przekazała informację, że oprócz tragedii coś się dzieje na tych rynkach owocowych, które zostały dotknięte embargiem. Też trzeba poinformować, czyje działania doprowadziły do wprowadzenia embarga. To nie może być tak – i tak powinniście to stawiać – że ktoś wprowadza różnego rodzaju

pociągnięcia, a polski rolnik ma płacić za to, że politycy bawią się w wojenki. To jest nie do zaakceptowania. Absolutnie to nie jest do zaakceptowania.

Panie ministrze, przeczytałem nie tylko informację o rynkach. Przeczytałem także o rybach, cały ten materiał, który zresztą będziemy omawiać na posiedzeniu Komisji. Chciałbym, aby strona polska nie tylko zgadzała się z tym, co mówi jakiś urzędnik, ale przede wszystkim żeby była inicjatorem i domagała się rozwiązania pewnych spraw, a nie tylko uczestnicząc robiła wrażenie, że coś mówi w danej sprawie. Nie o mówienie chodzi. Chodzi o to, żeby coś wynikało z tego mówienia. Nic nie wynika na 2015 r. z tego posiedzenia Rady Ministrów, które odbyło się w grudniu; wręcz pogłębia ono złą sytuację ekonomiczną rolników, z jaką mamy do czynienia.

Panie ministrze, to nie o to chodzi, żebym ja tutaj pogadał i żeby było mi lżej. Chodzi o to, żeby przeciwdziałać temu, co na wsi i na rynku rolnicy szykują. Nie chodzi nam o to, żeby rolnicy wyszli na ulice i je blokowali; wtedy dopiero macie reagować? Nie. To jest już za późno. Można to wszystko dogadać. Można spotkać się z Wielkopolską. Można się spotkać nie tylko z Wielkopolską, bo akurat w Środzie zostało to tylko zorganizowane.

Jednak trzeba wciągnąć w te działania nie tylko resort rolnictwa. Panie ministrze, doskonale rozumiem, że pan jest w złej sytuacji. Trzeba wciągnąć w to ministra gospodarki; tego mądrego od zapasów, co Kalembę spuścił, nie kupując...

Głos z sali:

Piechocińskiego.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Piechocińskiego, o właśnie. Jego trzeba wciągnąć w te sprawy także, bo on robi wrażenie, że nic nie robi. Trzeba z tym zrobić porządek.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Bogucki. W sprawie mleka było pytanie, przypominam.

Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Ale nie rozumiem tego stwierdzenia, że pytanie było w sprawie mleka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Generalnie mówimy o mleku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To znaczy odpowiedź pana ministra była na temat mleka i...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Oczywiście, słuchałem tej informacji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli ten temat kończymy, to będzie następne pytanie. Proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Słuchałem, panie przewodniczący, ale wrócę do tematu mleka; oczywiście, nie powtarzając pytania, bo na nie odpowiedź była taka, jaka była.

Chciałbym przede wszystkim spytać, czy pan przewodniczący potwierdzi, że do dzisiaj nie mamy odpowiedzi na nasz dezyderat? Czy może odpowiedź już wpłynęła do Komisji?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze nie, bo to pan marszałek kieruje dezyderat, a potem rząd ma 30 dni na odpowiedź. Nie ma jeszcze odpowiedzi.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Rozumiem. Natomiast sytuacja rolników, którzy zawierzyli, że trzeba rozwijać produkcję mleka, jest naprawdę tragiczna. Doceniam działania ministerstwa w tej kwestii – przynajmniej te, które mamy przekazywane w dokumentach; doceniam ciągłe wystąpienia strony polskiej na posiedzeniach Rady Ministrów UE. Naprawdę je doceniam. Natomiast, niestety, dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane, jak mówi stare polskie przysłowie. Z tych działań, niestety, na dzisiaj nie wynika dla rolników żadna pozytywna informacja.

To jest ostatni rok kwotowania i w tej sytuacji właściwie wyjątkami będą rolnicy, którzy albo nie wykorzystają kwot mlecznych, albo ich nie sprzedadzą, albo ich nie wydzierżawią. Właściwie dziwna byłaby sytuacja, gdyby ktoś trzymał niewykorzystaną kwotę w tym roku. Można się spodziewać, że dla tych, którzy przekroczą kwoty mleczne, a nie będą w stanie uzyskać, czyli kupić czy wydzierżawić od kogokolwiek dodatkowych kwot, kara będzie wysoka. Mogą zapłacić wynikającą z rozporządzenia karę, bliską prawie 28 centom za kilogram, czyli kara może być równa, bliska albo nawet wyższa od ceny skupu. To jest ta informacja, którą na dzisiaj powinni mieć rolnicy. Natomiast mamienie ich tym, że będzie rozłożenie kar na raty lub jakiekolwiek inne wsparcie, na dzisiaj nie ma jakichkolwiek podstaw ani w prawie unijnym, ani w polskim. Może to być wprowadzanie rolników w błąd. Rolnicy naprawdę są w sytuacji bez wyjścia, ponieważ nie da się zatrzymać z dnia na dzień produkcji mleka.

Chciałbym spytać pana ministra, czy pan minister ma taką informację: czy to prawda, że Niemcy i Dania przewidziały jakąś formę rekompensaty za zakończenie kwotowania mleka i już ją wypłacają? Takie informacje krążą między rolnikami.

Drugie pytanie. Czy Polska przewiduje jakiekolwiek dodatkowe wsparcie dla tych rolników? Czy ministerstwo pracuje nad takimi rozwiązaniami?

Trzecie pytanie, już bardzo szczegółowe. Mógłbym je zadać w postaci interpelacji czy dezyderatu, ale biorąc pod uwagę fakt, że do zakończenia kwotowania zostało już niewiele ponad dwa i pół miesiąca, to odpowiedź przyszłaby wtedy, kiedy nic z tym nie dałoby się już zrobić. Otóż część rolników chciała zdecydować się na takie rozwiązanie: w momencie, kiedy przekroczyli lub przekroczą kwoty mleczne, chcieliby mleko wykorzystać na potrzeby własnego gospodarstwa, na cele paszowe. Zdają sobie przecież sprawę z tego, o czym mówiłem, że kara może być bardzo wysoka. Po konsultacjach – m. in. ze spółdzielniami mleczarskimi, których są członkami, z podmiotami przetwarzającymi mleko – otrzymali informację, że nie mogą własnego mleka przerobić na mleko w proszku, by zatrzymać je we własnym gospodarstwie. Dysponuję taką odpowiedzią Agencji Rynku Rolnego.

Agencja wypowiada się wprost, że zawsze mleko, opuszczające gospodarstwo w celu poddania go przetwarzaniu lub obróbce, jest uważane za dostawy. Próbowaliśmy z prawnikami analizować prawo unijne i prawo polskie. Do tej pory nie znaleźliśmy takiego przepisu, który zakazywałby rolnikowi przeznaczenia własnego mleka na własne potrzeby. Rzecz w tym, aby nie sprzedał mleka, nie dostarczył do podmiotu skupującego, tylko przeznaczył je na własne potrzeby poprzez umożliwienie sobie zmagazynowania tego surowca; jak wiadomo, w postaci płynnej rolnik nie może przechować mleka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Ale to jest naprawdę ważna kwestia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wiem, że jest ważna. Tylko ustalmy coś – zaprosiliśmy pana ministra w sprawie decyzji, jakie zapadały na posiedzeniu Rady Ministrów. To, o czym pan mówi...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Do tego pytania…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale niech pan posłucha.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Z tymi trzema pytaniami możemy zrobić tak, że w trybie art. 157 jutro przyjdzie tu ktoś z resortu i odpowie na te pytania. W przeciwnym wypadku odpowiedzi będą niepełne i też trzeba to zrozumieć. W resorcie są zapewne komórki, zajmujące się mlekiem, rynkiem mleka. Dlatego proponuję, żeby sekretariat spisał te pytania i jutro na posiedzeniu Komisji uzyskamy pełniejsze odpowiedzi. Być może uda się je uzyskać na piśmie. Bo my nie możemy...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Właśnie do tego zmierzałem. Dlatego jest prośba i apel do pana ministra, aby ministerstwo w pilnym trybie przygotowało odpowiedź na szczegółowe pytania, które przygotuję i przedstawię jeszcze dzisiaj.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Prześlemy je dzisiaj i jutro będzie odpowiedź.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Abyśmy mogli poinformować rolników, czy rzeczywiście nie mają żadnego wyjścia z tej sytuacji, w której się znaleźli.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak to traktujmy. To jest punkt ogólny. Tak, jak wieprzowiną zajmiemy się za dwa tygodnie i będzie to punktem głównym obrad Komisji. Zaprosimy te osoby, które zajmują się produkcją. Tutaj mamy sprawy mleka.

Czy są jeszcze jakieś pytania, dotyczące mleka? Jeśli nie ma, to przeszlibyśmy do izb rolniczych.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, ja mam pytanie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze jedno pytanie. Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Najpierw jeszcze krótki komentarz do tego materiału, który dostaliśmy. Panie przewodniczący, to jest smutne. Mamy tam punkt: „Ad. 8. Przyszłość sektora mleka – wymiana poglądów". Rzeczywiście, możemy sobie te poglądy wymieniać i dalej nic z tego nie będzie wynikało.

Panie ministrze, mam konkretne pytanie na temat kwot połowowych ryb. Proszę o odpowiedź na piśmie. Nie teraz, podczas posiedzenia Komisji, tylko proszę o odpowiedź na piśmie – jakie stanowisko zajął polski rząd jeśli chodzi o kwoty połowowe dotyczące połowów ryb na 2015 r.? Bardzo proszę o pisemną odpowiedź nie tylko dla mnie, ale o przekazanie jej wszystkim członkom Komisji. W świetle protestów środowisk rybackich...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Chodzi o Bałtyk?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

O Bałtyk chodzi?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, chodzi o Bałtyk, panie ministrze. Również z uwzględnieniem Zalewu Wiślanego; bardzo proszę, żeby to było wyodrębnione. Chodzi mi o środowiska grup rybackich z Tolkmicka i Fromborka. Proszę o przekazanie odpowiedzi nie tylko mnie, ale wszystkim członkom Komisji rolnictwa. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Chcę powiedzieć, że akurat w naszym Sejmie tak jest, iż sprawę stanowiska rządu do poszczególnych punktów, o których mówił pan poseł, rozpatruje Komisja do Spraw Unii Europejskiej. My w Komisji rolnictwa też mamy te materiały, mamy informacje i stanowiska. Prześlemy je, ale też mamy prośbę do pana ministra, żeby przekazać nam odpowiedź.

Pan minister jeszcze chciał zabrać głos na zakończenie tego punktu obrad.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Myślę, że pewnych sformułowań nie można zostawić bez komentarza. Tylko powiem jedno jeśli chodzi o mleko. Za 10 lub 11 miesięcy, mogę się mylić o jeden miesiąc, mamy wzrost eksportu o 15%. To jest fakt. Nie można powiedzieć, że czekamy. Mówiąc o dywersyfikacji powiedziałem, że nie czekamy na to, co i w jakich krajach znajdzie Komisja Europejska. To jest fakt, bo to przeszło przez statystykę.

Druga kwestia. Myślę, że zarówno w tamtym roku, jak i w tym roku monitorujemy na bieżąco, co dwa-trzy miesiące, rynek mleka. Poprzez Agencję Rynku Rolnego plus poprzez związki hodowlane każdy jest informowany, na jakim etapie jesteśmy i jaka jest dynamika, a także o tym, co nas może czekać na koniec roku kwotowego. Nie mówmy w ten sposób, że minister nie wiedział czy 140 tys. rolników produkujących mleko, czyli tzw. kwotowców, nie wiedziało, na czym stoją. Oczywiście, trzeba zrozumieć, że część z nich się przygotowuje do konkurencji po uwolnieniu kwot z dniem 1 kwietnia 2015 r. To nie podlega dyskusji.

Następna kwestia. Chcę również powiedzieć, że zrobiliśmy to, co mogliśmy zrobić w ramach SAPS, czyli dopłat bezpośrednich. Niemcy mają SPS i mogą dawać dopłaty jednostkowe, my natomiast mamy dopłaty powierzchniowe. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Dlatego 2/3 dopłat związanych z produkcją jest przeznaczonych dla hodowców bydła. To jest to, co możemy zrobić w ramach PROW 2014-2020.

Kolejna kwestia. Zapomnieliśmy szybko, że w 2009/2010 r. był oddzielny nabór dla producentów mleka, w ogóle dla produkujących bydło z PROW 2007 – 2013. Dziesięć tysięcy rolników wzięło dofinansowanie w wysokości 1,3 mld zł. Pamiętam, że też były wówczas pretensje do ministra, dlaczego ci rolnicy dostają pieniądze. Bo był dołek na rynku mleka. To są te kwestie.

Mięso. Szanowni państwo, my mamy dzisiaj dodatnie saldo w wysokości około 1 mln, jeśli chodzi o eksport mięsa. Drób to jest 700 tys. Prawie 300 tys. to jest wołowina, ponieważ prawie cała przeznaczona jest na eksport. Myślę, że po decyzji Trybunału eksport będzie w 2015 r. jeszcze większy. Tak, potwierdzam, za 11 miesięcy mamy deficyt w handlu wieprzowiną; to minus 200 tys. Powiem inaczej. My dwa razy więcej przerabiamy niż produkujemy żywca wieprzowego w Polsce. Tak to w skrócie wygląda.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ale dlaczego przerabiamy?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Ale chwileczkę, dzisiaj...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę nie przeszkadzać. Gdy pan mówił, to nikt nie przeszkadzał.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie przeszkadzam, tylko…

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Szanowni państwo, jesteśmy jednolitym, wspólnym rynkiem europejskim. Pewne kwestie, tak jak powiedziałem, zostały poruszone na wspólnym posiedzeniu Komisji rolnictwa Senatu i Sejmu i my się w tym obracamy – 1308. Wiemy, jakie możliwości ma nasz kraj jako kraj członkowski i gdzie zapada decyzja co do regulacji rynków.

Mało tego. Tak, jak powiedziałem, na nasz wniosek temat został przedyskutowany 15-16 grudnia. Żeby podjąć takie czy inne decyzje, to trzeba mieć sprzymierzeńców.

Na dzień dzisiejszy za 2014 r. tylko Grecja miała mniejszy skup mleka. Wszyscy mają więcej i nikt nie jest skory do tego, żeby znieść kary za przekroczenie kwot mlecznych. To tylko tyle. Żeby mieć uchwałę, ustawę, to trzeba mieć większość. Tak to działa. A my zabiegamy o te trzy kwestie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Słyszał pan poseł – żeby coś zmienić, to trzeba mieć większość. Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie chodzi o większość. Panie ministrze, tylko bardzo pana proszę – nie chcę z panem polemizować, ale przestańcie ciągle mówić o tym eksporcie, o tych ogromnych ilościach eksportu. Wie pan co? Gdyby się TIR w Olsztynie nie przewrócił, to byśmy nie wiedzieli, że mięso przywiezione z Belgii zostanie przerobione w przetwórni w Olsztynie i zostanie wyeksportowane. To też pójdzie na rachunek eksportu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Ale ja mówiłem o deficycie w wieprzowinie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Niech pan pozwoli skończyć. Ciągle słyszymy od kilku lat, jakie to polskie rolnictwo ma dochody z eksportu. Czym my się szczycimy? Czym? Tym, że przywożą nam mięso z Danii, z Belgii, a my je przerabiamy? Wie pan, że z drugiej strony, to dobrze; należy się cieszyć, bo lepiej przerobiony towar eksportować niż surowce. Ale przestańcie mówić, że to od nas wychodzi i że to jest tylko i wyłącznie nasz produkt, bo tak nie jest.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, pan minister powiedział, że jesteśmy już jednym, dużym państwem i nieważne, gdzie się produkuje – czy w Niemczech, czy w Polsce.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, a większość decyduje.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze zabierze głos pan Ajchler, potem pan minister i będziemy kończyli ten punkt obrad.

Bardzo proszę krótko, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, jedyna pomoc, jaka jest, to jest pomoc *de minimis*. Tylko na to was stać.

Panie ministrze, tak nie można mówić. Nie można przyjmować bez krytyki i zgadzać się, i ba – wnioskować o rozłożenie kar za mleko na raty. Najpierw trzeba walczyć o to, żeby do nałożenia tych kar nie doszło. Zróbcie coś. Niech to nie będzie tylko dyskusja na Radzie Ministrów. Nie wierzę, że nie można zbudować takiej koalicji, która pomoże państwu załatwić sprawę mleka. Pewnie, że nie obraca się to w kręgu iluś tam państw. To, co może powiedzieć komisarz innym państwom czy jednemu państwu, to nie załatwia sprawy. Tylko jedno państwo protestowało i o ile dobrze pamiętam, to chyba była Belgia; nie chcę się tu pomylić, ale to chyba oni. Trzeba wykazać jakąś elastyczność i możliwość szukania pola do negocjacji. Nie przyjmować tego, że jak komisarz mówi, że nie, no to dobrze, to my składamy wniosek, żeby rozłożyć kary na raty. To jednocześnie już zaniechaliście wszelkiej drogi walki o to, żeby tych kar nie było. To, po pierwsze.

Jeżeli UE nie chce pomóc – bo nie chce – to nie dlatego, że są jakieś tam przeciwności, tylko po prostu zwyczajnie nie ma pieniędzy. A jeżeli nie ma pieniędzy, to róbcie chociaż tak, żeby można było z budżetów krajowych pomóc także i rolnikom w sytuacjach skrajnych. To chyba można uzgodnić, mając na uwadze to, że mamy tak ważną osobę, jaką jest prezydent UE w dzisiejszych czasach i mając innych komisarzy, którzy ponoć są znaczącymi osobami. A więc, czego jeszcze nam potrzeba, aby uzyskać zgodę, żeby pomóc rolnikom z budżetu krajowego?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję już, panie pośle, bo jeszcze pan minister zabierze głos na zakończenie. Proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Myślę, że wyraźnie i jasno się wyraziłem, iż mamy deficyt, jeśli chodzi o wieprzowinę. Akurat ten przypadek olsztyński jest taki, że mięso jechało z Belgii. Tak, Belgia jest jednym z największych krajów-dostawców, skąd przywozi się wieprzowinę, bo po prostu jest tańsza. Nie powiedziałem, że eksport mamy na plusie, tylko na minusie. Powiedziałem, że na plusie mamy drób i mamy wołowinę. Mało tego – mamy 15% wzrostu mleka. Mleka przecież nie przywozimy z Niemiec, z Belgii, tylko produkujemy i przerabiamy u nas. Nasze spółdzielnie, które przerabiają w 70%, bo tyle mamy rynku, przerabiają polskie mleko, a nie duńskie. Nie mówmy jednostronnie. Deficyt generalnie mamy ponad 0,5 mln, jeśli chodzi o saldo na mięso. Tylko tyle.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Wieprzowina – jako punkt obrad – będzie tematem posiedzenia Komisji.

Przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego. Krajowa Rada Izb Rolniczych wystąpiła z pismem z prośbą o zainicjowanie procesu legislacyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych, dotyczącego art. 35b, to jest dofinansowania z budżetu państwa dotacji celowych uczestnictwa KRIR, związków zawodowych rolników indywidualnych oraz społeczno-zawodowych organizacji rolników w ponadnarodowych organizacjach rolniczych, reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji UE w latach 2015 – 2020. Wiemy, że problem wraca po raz kolejny; rok temu przyjęliśmy ustawę incydentalną.

Witam pana prezesa Wiktora Szmulewicza. Proszę o przedstawienie propozycji. Później odpowiemy sobie na pytania, czy i w jakim zakresie podejmujemy inicjatywę ustawodawczą. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Dziękuję bardzo za wstawienie tego punktu do dzisiejszego porządku obrad Komisji.

Polskie organizacje od 2006 r. otrzymują wsparcie na funkcjonowanie w międzynarodowych organizacjach unijnych. Ustawy były przyjmowane na różne etapy, najczęściej na okresy zbieżne z programem dofinansowywania Wspólnej Polityki Rolnej. W związku z tym skończyło się finansowanie i moc ustawy, która funkcjonowała w latach 2008-2013. Najpierw funkcjonowała do 2012 r., a w 2013 r. przedłużono ją na rok. Ze względu na to, że polskie organizacje muszą praktycznie funkcjonować w UE, a stanowisko rolników polskich w tak poważnym gremium, jakim jest COPA-COGECA czy GEOPA, jest istotne dla polskich rolników, to uważam, że bardzo ważne jest przedłużenie tej ustawy, ewentualnie z drobnymi poprawkami, jeśli taka będzie wola posłów. Chodzi o przedłużenie ustawy do 2020 r., zgodnie z okresem funkcjonowania nowej WPR.

Sądzę, że po wielu, wielu różnych perturbacjach praktycznie na dzisiaj sprawy organizacyjne i sprawy funkcjonowania polskich organizacji są już ułożone pod względem rozliczeń i innych kwestii. Nie budzi to zastrzeżeń i nie powoduje kłopotów. Prosiłbym państwa posłów o zajęcie pozytywnego stanowiska w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Jak ważna jest reprezentacja polskich rolników na poziomie europejskim, to wielu z nas miało okazję doświadczyć. W ostatnim czasie wielokrotnie tam bywałem, kiedy dyskutowaliśmy o możliwościach uzyskania rekompensat z tytułu rosyjskiego embarga na taki czy inny produkt. A więc jest bardzo istotne, żeby polscy rolnicy mieli reprezentację w strukturach międzynarodowych, zarówno w COPA-COGECA, jak i w innych organizacjach, a takich organizacji jest dużo.

Wychodząc naprzeciw potrzebom, o których mówi izba rolnicza słowami prezesa, chciałem poinformować, że niezależnie od tej inicjatywy, którą podjęła czy zamierza podjąć Komisja – a podjęła ją w formie dzisiejszej dyskusji – został przygotowany posel-

ski projekt. Ten projekt został złożony do marszałka Sejmu. Jest on bardzo zbliżony, a w skutkach tożsamy z projektem, który proponuje KRIR. Projekt zakłada finansowanie z budżetu państwa do 2020 r. z wiodącą w tym zakresie rolą KRIR, wynikającą z ustawy o izbach rolniczych. Ten projekt przewiduje zarówno udział w postaci składki członkowskiej, jak i kosztów tłumaczeń, pobytu naszych przedstawicieli i odwrotnie w Brukseli, jak też udział w innych organizacjach, zrzeszających rolników indywidualnych.

Ten projekt, tak jak powiedziałem, jest złożony do marszałka. Wydaje się, że byłoby dobrze, aby jak najszybciej trafił na posiedzenie naszej Komisji, ponieważ zakłada finansowanie uczestnictwa naszych rolników w organizacjach międzynarodowych od 1 stycznia 2015 r. Ten termin już *de facto* minął, ale projekt daje możliwość, aby finansowanie było z datą wsteczną.

Jeszcze raz podkreślam, że jest to sprawa bardzo istotna i dotyczy wielu rynków. Chociaż na posiedzeniach grup roboczych w komitecie COPA-COGECA również mamy do czynienia z rywalizacją poszczególnych państw, z lobbowaniem, z interesami, bo taka jest też rola tych, którzy tam reprezentują swoich rolników, tym niemniej jest to bardzo istotny głos na poziomie europejskim. Komisja Europejska bierze ten głos – choć nie zawsze, ale bardzo często – poważnie pod uwagę. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przypomnę, że wszyscy państwo otrzymali stanowisko ministra rolnictwa – choć może to nie tyle stanowisko, ile opinia – do projektu złożonego przez KRIR. Tam zawarto szereg uwag, które ewentualnie będą mogły być wykorzystane w dalszych pracach.

Kontynuujemy dyskusję. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chcę wrócić do przeszłości. Mówią, że jak człowiek się starzeje, to wspomina. Wtedy, kiedy opracowywaliśmy inne ustawy w tej samej materii, to prosiłem, abyśmy uchwalili tę ustawę tak, jak się uchwala każdą ustawę, a nie co roku ją powtarzali i przedłużali. W tamtym czasie doszedłem już do wniosku, zresztą mój klub poparł tego typu rozwiązanie, aby była taka reprezentacja.

Rząd postanowił przedłużać tę ustawę co roku, a przede wszystkim poprzez to rozwiązanie trzymać związki zawodowe na smyczy. Przynajmniej ja tak odbierałem takie rozwiązanie; być może, że się mylę. Jeżeli związki zawodowe będą się zachowywały trochę nie tak w sprawach dotyczących rolnictwa, to my wam tych środków na następny rok po prostu nie damy – tak można było to odbierać. Ba, nawet takie były i oświadczenia, jeżeli chodzi o konflikty pomiędzy ministrem rolnictwa a innymi związkami zawodowymi.

Generalnie jestem za tym, żeby związki zawodowe miały środki na opłaty tychże składek, tyle tylko, że rzeczywiście są niuanse, które winniśmy również przewidzieć w ustawie. Nie wiem i chciałbym, żebyście państwo, autorzy projektu, wyprowadzili mnie z błędu – czy akurat całkowicie tymi środkami powinny dysponować izby rolnicze? Później dochodzi do konfliktów, gdy np. środki przekazano jednemu związkowi, a drugiemu nie przekazano. Stało się tak z różnych powodów – ten się rozliczył, a tamten się nie rozliczył. A zasada powinna być jedna – jeżeli związek zawodowy czy inna organizacja dostanie środki finansowe i się nie rozliczy, to w następnym roku zwyczajnie ich nie dostanie i kropka. Potem na bazie tego dzielenia środków pojawia się szereg konfliktów, których można było uniknąć; konflikty te były także przedmiotem debat na posiedzeniach Komisji.

A zatem uważam, że powinna być taka inicjatywa i powinniśmy przeznaczyć te 4 mln zł na składki, bo jeżeli dobrze pamiętam, to KRIR wnosi o 4 mln zł.

Natomiast warto byłoby mówić o szczegółowych rozwiązaniach. Uważam, że taka inicjatywa powinna pojawić się po stronie Komisji, bo wtedy generalnie byłoby to lepiej przyjęte. Raczej sceptycznie podchodziłbym do projektów poselskich w tej kwestii. Nie wiem nawet, który klub, ale któryś z klubów złożył taki projekt. Natomiast uważam, że komisyjny projekt miałby szansę na większy konsensus odnośnie ustalenia szczegółów, o które wnosi minister rolnictwa. Warto byłoby się nad nimi pochylić i je rozstrzygnąć. To tyle z mojej strony, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie rolniczego lobby w UE bez polskich organizacji rolniczych. To jest truizm. Duży kraj rolniczy musi wszelkimi możliwymi sposobami zabiegać o interesy swoich rolników. Dlatego organizacje, które Wiktor Szmulewicz wymienił, muszą być również miejscem przedstawiania poglądów przez polskie organizacje rolnicze.

Niezależnie od tego mam pewną wątpliwość, czy w ogóle europejskie środowisko rolnicze ma rzeczywisty wpływ na podejmowanie decyzji przez KE. Wydaje mi się, że my często myślimy życzeniowo, bo chcemy, aby tak było; uważamy, iż w tak złożonej, skomplikowanej i również regionalnie zróżnicowanej materii, jaką są obszary wiejskie w Europie i rolnictwo, głos rolników powinien być bardzo ważny. Ba – współdecydujący. Wydaje mi się, że tak nie jest. Niezależnie od tego, że inne mechanizmy – mechanizmy polityczne, mechanizmy dominacji kilku krajów w UE – tak *de facto* decydują o tym, jakie kierunki są podejmowane również w polityce rolnej, to na pewno tak długo, jak długo zinstytucjonalizowane lobby rolnicze istnieje w Brukseli, polskie organizacje muszą tam być.

Wiemy wszyscy, że organizacji nie stać na samodzielne finansowanie pobytów, również na opłacanie tej strony technicznej, związanej z logistyką, tłumaczeniami itd., itd. Dlatego obowiązkiem państwa jest pomoc dla organizacji w zapewnieniu finansowania godnego uczestnictwa – nie tylko w roli ubogiego krewnego, ale godnego uczestnictwa w tych gremiach, o których wspomniałem. Wydaje mi się, że co do tej kwestii to między nami nie ma jakiegoś zasadniczego sporu. Większość polityków jest przekonana, że należy organizacjom rolniczym pomóc w dobrym wypełnianiu ich roli w interesie polskich rolników.

Dostrzegamy problemy z rozliczaniem środków. Nie będę do tego wracał, ale przecież temu problemowi były nawet poświęcone oddzielne posiedzenia naszej Komisji. Rozliczenia, zaszłości historyczne, twierdzenia niektórych organizacji, że one z własnej kieszeni finansowały przez wiele lat reprezentację rolniczą, a teraz państwo i pozostałe organizacje okazują się czarnymi niewdzięcznikami, którzy nie chcą o tym pamiętać. To są problemy rozliczeń natury księgowej, wnioski do prokuratury itd., itd.

Trochę z uśmiechem odnoszę się do tego sformułowania pana posła Ajchlera, że minister rolnictwa chce trzymać organizacje rolnicze na krótkiej smyczy, mówiąc obrazowo. Pewnie chce. Pewnie chce, by przychodziły w roli petenta po środki, bo wtedy można również w prosty sposób wymuszać pewne zachowania, gesty sympatii, poparcie dla polityki ministra. To zamyka naturalną w demokracji dyskusję, bo jak nie będziecie robili tego, co ja chcę, nie będziecie mnie chwalili, to nie dostaniecie pieniędzy. Ale to też jest pewna niekonsekwencja, bo jeżeli od tego corocznego przedłużania ustawy zależy taki mechanizm, a coś tu jest na rzeczy, to minister rolnictwa powinien wnioskować o to, aby w ustawie budżetowej i w ustawach okołobudżetowych znalazł się ten zapis.

Rzecz w tym, żeby to nie było coroczne przyjmowanie rozwiązań prawnych czy poprzez posłów tej czy innej partii, czy komisyjnie. Przecież jest styczeń. Nawet gdyby ta ustawa szybko przeszła, a cuda się dzieją – wczoraj w nocy pisana na kolanie ustawa o likwidacji kopalń była głosowana do godz. 12.00.

Przepraszam, czy pan poseł do mnie?

Poseł Artur Dunin (PO):

Jesteśmy Komisją rolnictwa.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tu się dzieją różne cuda, jeżeli chodzi o tempo prac nad ustawami. Natomiast wydaje mi się, że ta sprawa – jako niekontrowersyjna – nie wymaga jakichś ekstra politycznych dyskusji. Dlatego ubolewam, że nie została zgłoszona w normalnej procedurze ustalania budżetu i ustaw okołobudżetowych przez rząd, przez Radę Ministrów do Sejmu we wrześniu ub. r., aby mogła funkcjonować już od stycznia 2015 r. Nawet gdybyśmy sprawnie

nad nią procedowali i zapadłaby taka decyzja, to i tak kilka miesięcy tego roku już jest, niestety, straconych.

Niezależnie od tych wszystkich wątpliwości uważam, że z taką inicjatywą Komisja powinna wystąpić; może również próbując wpisać finansowanie wieloletnie, a nie tylko z roku na rok.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Trzeba poprzeć tę inicjatywę. Nigdy nie było problemu z poparciem udziału naszych organizacji w Brukseli, w COPA-COGECA – żeby to było jasno powiedziane.

Natomiast uważam, że jest wielki problem ze współpracą naszych organizacji, o których tu mówimy; nie tylko w Polsce, ale i w Brukseli. Mam jedno pytanie – czy to jest wspólny projekt wszystkich organizacji? Uważam, że byłoby dobrze, skoro już jest propozycja, żeby na poziomie kilku organizacji była próba uzgodnienia kompromisu. Czy to jest projekt wszystkich organizacji? Bo wiem, że jeżeli chodzi o dofinansowanie, to tak.

Jako minister to nadzorowałem, przeze mnie przechodziła cała korespondencja. A to, co było dla mnie nie do przyjęcia – a tego się nie spodziewałem i wtedy się z tym zjawiskiem zetknąłem – to donosicielstwo jednych na drugich; donoszenie różnych organizacji na siebie nawzajem czy w ramach jednej organizacji. Mówię to bardzo dobitnie – w ramach jednej organizacji. Dodam, że nasze spotkania ze wszystkimi organizacjami były systematyczne, a nie interwencyjne. Odbywały się raz na miesiąc, raz na półtora miesiąca i zresztą były bardzo koncyliacyjne. Także kontrola przepływu tych wszystkich dokumentów i wzajemnych oskarżeń przechodziła przez ministerstwo. Wszystko było badane przez instytucje skarbowe i NIK. Powiem tylko, że była właśnie kontrola działania ministra rolnictwa i ministerstwa rolnictwa w tym zakresie. Ocena NIK była jednoznacznie pozytywna. NIK uznał, że funkcjonowanie było prawidłowe.

Nigdy nie było problemu z wydatkowaniem środków budżetowych ministra rolnictwa na te organizacje. Powiem krótko – jeśli był problem z wydawaniem środków przez organizacje, to powstawał w wyniku zastrzeżeń, jakie organizacje zgłaszały pomiędzy sobą. Nigdy nie było zastrzeżeń. Ale warto to poprzeć. Natomiast warto by było, żeby organizacje i tu w Polsce, a szczególnie w Brukseli, naprawdę osiągały kompromis. Tego im życzę.

Jeśli organizacje są tak mocne, to dobrze by było, żeby powstała pewna organizacja. Mamy zarejestrowanych 1,5 mln gospodarstw w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dzisiaj może to jest około 1,4 mln. Uważam, że gdyby składka dla tej organizacji wynosiła powiedzmy 5 zł od jednego gospodarstwa, to nie trzeba by było prosić o pieniądze ministra rolnictwa. Życzę, żeby w Polsce powstała taka organizacja, którą będą utrzymywali sami rolnicy; organizacja, która będzie godnie reprezentowała interesy polskich rolników i tu, i zagranicą.

Popieram ten projekt, który został zgłoszony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Teraz przedstawiciele organizacji. Pan Chróścikowski, „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Proszę bardzo.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, bardzo dziękujemy za wspieranie nas we wcześniejszych latach i za dofinansowanie. To była wyraźna pomoc, gdyż organizacje, jak tutaj wspomniał pan minister, niestety, nie są w stanie same się finansować. Tak jest nie tylko w Polsce.

Jest wiele przykładów organizacji międzynarodowych, np. w Rumunii, które mają w tej chwili potężne zaległości. Już od półtora roku Rumunia jest wykluczana. W tej chwili Rumunia robi wszystko, żeby też uzyskać wsparcie z budżetu krajowego, bo inaczej za chwilę zostanie wykluczona. Również inne organizacje są wspierane przez państwa; jeśli nie wprost, to w formie pośredniej – dostają różne projekty, różne wsparcia.

Tak, że to nie jest tylko polska słabość, ale to jest słabość wszystkich organizacji na świecie, a szczególnie w Europie. Oczywiście, jedne kraje radzą sobie lepiej, inne gorzej.

Natomiast jeśli chodzi o to wsparcie, to prosiłbym, żeby ono nie było tylko wsparciem na jeden rok, tylko żeby było to wsparcie długoterminowe, czyli, jak mówiliśmy – do 2020 r. Tutaj po części podzielam głos pana posła Ajchlera. Jako związkowiec muszę przyznać, że podzielam ten głos, ale może nie w tym znaczeniu, że pan minister nas tutaj szantażuje wprost i nie pozwala na działania, bo to byłoby absurdem, ale poprzez takie mechanizmy negocjacyjne, które funkcjonowały w ubiegłym roku. Państwo uchwaliliście w parlamencie ustawę, jeśli dobrze pamiętam, to w kwietniu, choć tu mogę się mylić; ale rozporządzenie, które później się ukazało, weszło w życie dokładnie 10 listopada. Organizacje przez ten okres nie mogły w pełni działać. Nie wiedziały, na jakich zasadach mają działać.

Zmieniono rozporządzenie, w którym zapisano, że nie będzie takiego dofinansowania, jakie było w poprzednich latach, tylko będzie refinansowanie. Stanęliśmy w grudniu, można tak powiedzieć, pod ścianą – skąd wziąć 450 tys. zł na zapłacenie składki, na zapłacenie tłumacza, na zapłacenie wszystkich zobowiązań? A zatem nagle trzeba było zapłacić bankom – mówię wprost: bankom – 5% prowizji plus odsetki, czyli myśmy dołożyli do tego jeszcze przynajmniej 5%.

Jeszcze na dodatek prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie, w którym określono, że koszty takich biur, jak biura w Brukseli, i koszty pracowników biur w Brukseli będą refundowane w 50%. To jest po prostu niepoważne.

Organizacje, które chciały prężnie działać, zostały ograniczone w swoich poczynaniach przez niemożliwość wydatkowania środków przez cały rok. To po co takie finansowanie na sam koniec roku? Nam chodzi o działanie bieżące, a nie na koniec roku – róbcie, co chcecie, a i tak nie wydacie pieniędzy.

W związku z tym proponuję, żeby oczywiście ustawa została uchwalona i wyszła z Sejmu. Również proponuję, żeby składka i wynagrodzenie za tłumaczenia były bezpośrednio przekazane w formie dotacji, a nie refundacji, bo to jest najwyższy koszt. To jest prawie 400 tys. euro. To jest najwyższy dla nas koszt. Nie mówimy już o biurach czy opłaceniu lokalu w Brukseli, gdyż to już nie jest tak wielki koszt. Ale żeby zaciągnąć takie pożyczki, to już są potężne pieniądze. Dlaczego my mamy jeszcze dokładać, żeby dawać zarobić bankom? Przecież to trzeba pożyczyć pieniądze.

Stąd nasza prośba, panie ministrze, żeby wycofać się z tego rozporządzenia i nie dawać tych środków w formie refundacji na składkę i na tłumaczenia. Również pracownicy w Brukseli czy działania w Brukseli nie mogą być tylko w 50% dofinansowane, bo wtedy po prostu nie ma szans na aktywne działanie. Bilety lotnicze – 50%, wszystkie wyjazdy i delegacje – 50%. Do tej pory było 95%. To dawało szansę na naszą aktywną pracę.

Skąd w tej chwili zdobyć środki finansowe, skąd wziąć jeszcze dodatkowo te 50%? Chyba, że będziemy lobbować i brać środki finansowe z instytucji, które działają przeciwko rolnictwu. A są takie instytucje, które chcą nas finansować. Chcą nas dofinansować, gdybyśmy zdradzili interesy rolników. Ja przynajmniej, jako związek NSZZ RI „Solidarność”, od takich firm nie będę brał pieniędzy. Mam reprezentować interes rolników, a nie koncernów, które działają na szkodę polskiego rolnictwa. Stąd apel do polskiego rządu, żeby nie utrudniać, a ułatwić nam prowadzenie działań wspierających polskich rolników.

Powiem szczerze, wczoraj byłem na posiedzeniu prezydencji COPA-COGECA, rozmawialiśmy z obecnym przewodniczącym rady rolnictwa, ministrem z Łotwy, który odpowiada za działania, jakie będzie w trakcie tej prezydencji prowadził. Wczoraj przedyskutowaliśmy wiele problemów, także tych, o których dzisiaj mówimy; m.in. jak należałoby, żeby działała Rada. Przecież pamiętajmy, że działa Rada, działa Komisja i działa Parlament Europejski – te trzy ciała. W związku z tym lobbing nie jest prowadzony tylko na etapie prac samej Komisji, ale również i Rady. Pan minister tłumaczył przed chwilą, co robi Rada. Też trzeba pozyskiwać Radę, potrzeba większego lobbingu w tym zakresie.

Te działania, które w tej chwili są prowadzone na etapie prac COPA, są istotne; przecież ostatnie posiedzenie prezydium odbyło się z udziałem komisarza Hogana, który

zaprezentował, jakie będzie zajmować stanowiska. Też te sprawy uzgadniamy z komisarzem. W związku z tym to jest jedno z najsilniejszych lobby rolniczych w UE, które znacząco wpływa na decyzje. Ten wpływ jest tym bardziej znaczący, że trzeba pamiętać, iż jeszcze na dodatek pracujemy w tzw. grupach dialogu społecznego, gdzie wyrażamy nasze stanowiska w imieniu COPA i w imieniu naszych organizacji. Są to stanowiska dotyczące nie tylko finansowania, ale dotyczące wszystkich działań w zakresie rolnictwa. Wszystkich działań. W związku z tym jest to ogromna możliwość wpływania na Komisję – zarówno na bieżące problemy, jak również te, które pojawią się w przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Kuropatwiński. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Dziękuję za podjęcie inicjatywy, aby zostało zatwierdzone dofinansowanie nie tylko w 2015 r., ale i do 2020 r.

Proszę państwa, jak powiedział tu mój przedmówca, senator Chróścikowski – jeżeli ta sytuacja będzie nadal tak wyglądała, to będziemy tracić. Jeśli my będziemy się samofinansować, wpłacać składki, dorabiać, szukać instytucji, które nam pożyczą pieniądze na te składki, a potem mamy zwrot środków, to na tym tracimy. Przy dużych kwotach, takich jak 400 tys. zł., tracimy 20 tys. zł. Na składce – drugie 20 tys. zł. Teraz na dojazdy grup roboczych mamy 50%. Na uczestnictwo – 50%. Naprawdę nasza sytuacja jest znacząco inna niż sytuacja izby rolniczej.

My nie chcemy jałmużny. Chcemy być partnerami. Jak powiedział minister Kalemba – a ja też jestem tego zwolennikiem – chciałbym, abyśmy doczekali się w końcu w Polsce, że będzie silny związek. Dzisiaj w Polsce mamy 1,4 mln rolników. Gdybyśmy płacili na ten związek za każdy hektar, jak w Niemczech – niemiecki rolnik za hektar płaci 2 euro składki związkowej – to wystarczyłoby, żebyśmy my mieli tylko złotówkę. Naprawdę złotówkę – to nie jest wcale dużo, a my naprawdę możemy się samofinansować. Wtedy możemy bez dofinansowania tym bardziej dbać o interesy prawne, ale także o interesy związkowe rolników, kiedy jeździmy i walczymy o różne sprawy, np. o sprawy mleka czy żywca, czy embarga, czy o inne sprawy.

Dziękuję, że Wysoka Izba, że niektórzy posłowie to rozumieją. Uważam, że taka decyzja nie może znowu zapaść w październiku. Chciałbym, żeby decyzja zapadła nie później niż w marcu, żeby związki wiedziały, czym dysponują i jak będzie wyglądać ich przyszłość do 2020 r. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, teraz pan prezes.

Wiceprezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych Waldemar Rolewski:

Waldemar Rolewski, wiceprezes Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych.

Moja organizacja od 12 lat jest członkiem europejskiego dialogu społecznego. Na forum UE prezentujemy stanowiska w obszarach płacy, przepływu pracowników, ubezpieczeń społecznych i WPR. Przez ostatnie lata korzystaliśmy ze wsparcia budżetowego na opłatę składki w kwocie około 35 – 40 tys. zł. W ostatnim roku pan minister Nalewajk podpisał pismo interpretujące, że...

Chciałbym, żeby pan minister Nalewajk to usłyszał.

Kiedy izby rolnicze złożyły wniosek o dofinansowanie na kolejny rok organizacji rolniczych, aktywnych na forum UE, to dostaliśmy informację, że zapłacona przez nas składka na organizację COPA – to jest GEOPA-COPA – nie zostanie refinansowana, ponieważ z zapisu ustawowego jednoznacznie nie wynika, że jest to organizacja rolnicza. Stało się tak, chociaż Federacja Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych – podkreślam: rolnych – jest organizacją rolniczą w każdym obszarze funkcjonowania w Polsce. Mimo że w każdym obszarze funkcjonowania w UE jesteśmy uznawani za organizację rolniczą, to w tej ostatniej interpretacji zostaliśmy pozbawieni dofinansowania.

W związku z powyższym prosimy, żeby nie wycofywać polskiego partnera, który reprezentuje nasze interesy na forum UE w europejskim dialogu społecznym z tak dużą organizacją, jaką jest EFFAT. Jeśli to możliwe, to apelujemy, żeby refundacji składki za 2014 r., której zostaliśmy pozbawieni, jednak naszej organizacji nie pozbawiać, ponieważ tę składkę zapłaciliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Najpierw poseł Walkowski, potem poseł Babalski i poseł Ajchler. Bez kolejki dzisiaj już nie można, tak dużo jest chętnych.

Bardzo proszę, pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Otóż rzeczywiście tak było w dwóch poprzednich latach. Jeżeli powstrzymywaliśmy się w kwestiach jednorocznego przydzielania środków, to istniały po temu powody związane z pewnymi problemami rozliczenia się z tych środków przez niektóre organizacje. Jeżeli w tej chwili sytuacja już się ustabilizowała, to powinniśmy na stałe przyjąć ilość środków – przynajmniej w okresie funkcjonowania PROW do 2020 r.

Corocznie w budżecie środki te powinny być zapisane, żebyśmy nie rozpoczynali na nowo dyskusji na temat, kiedy były określone terminy czy kiedy poszczególne organizacje mają uzgadniać rozdzielenie środków w poszczególnych latach. Ma to być w odpowiedni sposób naliczane. Dlatego też myślę, że jeżeli będziemy procedować nad tą nowelizacją, to powinniśmy to tak wyrazić, żeby następny budżet, który będzie przygotowywany, już zawierał ten zapis; wtedy także nasi koledzy, którzy w przyszłym roku będą pracowali w nowej Komisji rolnictwa, nie będą musieli wracać do tego tematu.

Musi tu być pewna stabilizacja, jeśli chodzi o udział naszych reprezentantów. Także chodzi o to, żeby problemem nie była niepewność do ostatniej chwili – czy polecę, czy nie polecę, czy będą środki na samolot. Problemami dla naszych przedstawicieli, funkcjonujących w tych organizacjach, powinny być problemy związane z obecną sytuacją, ewentualnie z przyszłościowymi rozstrzygnięciami, które wynikają z WPR, jak również z polityki państw członkowskich UE. Przedstawiciele naszych organizacji powinni również być wyraźnie zaopatrzeni w propozycje rozwiązań postulowanych przez naszą stronę, czyli powinni reprezentować interesy polskich rolników.

W tej kwestii miałem tyle do powiedzenia. Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy pan poseł Babalski podtrzymuje jeszcze chęć zabrania głosu?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak, podtrzymuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Później jeszcze poproszę o głos w sprawach bieżących.

Chciałbym się tylko zwrócić do Wysokiej Komisji – już nie do pana ministra, tylko do Wysokiej Komisji. Otóż wydaje mi się, że gdy będziemy procedować – bo zgoda pewnie jest na to, żeby podjąć tę inicjatywę – to powinniśmy uwzględniać wszystkie organizacje rolnicze. Panie przewodniczący, jeszcze raz podkreślam – wszystkie organizacje rolnicze bez względu na nazwę, bo nie chodzi o to, jak się ktoś nazywa i czy się podoba ministrowi, czy się nie podoba. Jeżeli dany związek albo federacja reprezentuje polskich rolników, należy go brać pod uwagę. Mam tu na myśli Federację Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, która przecież od 12 lat funkcjonuje na szczeblu nie tylko krajowym, ale również międzynarodowym, a tu dochodzi do takiej oto sytuacji, że w jakiś sposób próbuje się ich wykluczać z tego i tak, powiedzmy, niewielkiego tortu, który jest do podziału.

To jest tylko i wyłącznie apel, a także taki wniosek, żebyśmy brali pod uwagę wszystkie organizacje, które działają w rolnictwie na forum i krajowym, i międzynarodowym – kończąc chcę to jeszcze raz podkreślić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Wypowiem się w tym samym duchu, w jakim przed chwilą mówił kolega. Powiem państwu, że nie rozumiem tej sytuacji. Zwracam się do pana ministra z prośbą, abyście państwo na piśmie odpowiedzieli mi, dlaczego wykluczyliście dzierżawców? Jakie były powody takiej decyzji? To, po pierwsze. Zresztą przekazałem sprawę panu posłowi Olejniczakowi, który będzie pracował nad tym projektem ustawy, aby uwzględnił tę kwestię w pracach nad projektem.

Chodzi o to, żeby nie było to tak, że w zależności od chęci czy chciejstwa jakiegoś urzędnika ta czy inna organizacja otrzyma środki finansowe. Dzierżawcy – używając tej nazwy mówię skrótowo – płacą składki i reprezentują polskie rolnictwo w UE; jeśli mają być pozbawieni środków na składki, to prosiłbym, panie ministrze, żeby uwzględnić to, o czym mówił tu przedstawiciel federacji tych związków, także w formie wypłaty tych środków finansowych za rok 2014. Jest to nie do zaakceptowania, żeby w taki sposób traktować związki. To, po pierwsze.

Po drugie, na samym początku mojego wystąpienia powiedziałem w związku z powyższym, że warto by było rozpatrzyć propozycję, aby przekazywać środki finansowe poszczególnym organizacjom. Z tych środków organizacje rozliczałyby się przed ministrem rolnictwa. A wtedy, kiedy się nie rozliczą, można będzie podjąć drastyczne kroki i na następny rok takowych środków nie przekazywać, traktując to jako karę za nieuczciwość danej organizacji.

W związku z tym, panie ministrze, bardzo proszę o opisanie szczególnie tej sytuacji. Będzie ona nam służyła także w pracach nad projektem ustawy. Prosiłbym, aby sytuację federacji związków dzierżawców przedstawić mi na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Mamy stanowisko rządu. Czy pan minister chciałby coś jeszcze dodać? Mamy to na piśmie, ale bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Ministra rolnictwa, bezpośrednio współpracującego z organizacjami społecznymi – jako konsultantami i nie tylko – interesuje tylko stabilność finansowania organizacji rolniczych. Myślę, że tu padła dobra propozycja, aby ustalić finansowanie na taki okres, jaki obejmuje perspektywa finansowa PROW 2014 – 2020, żeby na początku czy na końcu roku nie wracała jak bumerang kwestia finansowania organizacji. To nie podlega dyskusji.

Tak, jak pan przewodniczący powiedział, jest też kwestia pewnego lobbingu organizacji. Chcę powiedzieć o takim epizodziku z 2014 r. Kiedy w sierpniu domagaliśmy się załatwienia pewnych kwestii odnośnie do owoców i warzyw, to sformułowane później, w ciągu miesiąca czy dwóch wnioski COPA-COGECA były takie same, jak wcześniejsze postulaty ministra rolnictwa – że wdrożony mechanizm jest niezadowalający. To jest kwestia funkcjonowania.

Oczywiście, co do rozstrzygnięć, czy finansowanie ma być realizowane poprzez Krajową Radę Izb Rolniczych, czy przez poszczególne organizacje, to jest kwestia woli ustawodawcy. Chodzi o to, żeby było lepiej.

Szanowni państwo. Pan minister Kalemba tak delikatnie powiedział, bo ja to też nadzoruję w resorcie. Oczywiście, były pewne pisma i wystąpiły pewne zdarzenia w poprzednich latach, związane z finansowaniem i dofinansowaniem; mam nadzieję, że już się nie powtórzą. To również położyło się pewnym cieniem na całe finansowanie organizacji rolniczych. Z drugiej strony, nie jest to kwota porażająca jeśli chodzi o samo finansowanie uczestnictwa w organizacjach, a mamy takie czy inne efekty lobbingu.

Każda inicjatywa i każda ustawa, która przyniesie realizację naszych zamierzeń, jakie chcemy osiągnąć finansując organizacje rolnicze czy społeczne, będzie przez nas zaakceptowana i przyjęta do wykonania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan prezes Szmulewicz. Bardzo proszę.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Na zakończenie, bardzo krótko, chciałbym tylko podziękować wszystkim tym, którzy mówią o potrzebie dofinansowania. Akurat wszyscy o tym mówią, więc dziękuję wszystkim. A zwłaszcza dziękuję panu ministrowi Kalembie, który działał w najtrudniejszym czasie, że tak powiem, bo w trakcie jego urzędowania najbardziej różniliśmy się między organizacjami, a pan minister miał tę dosyć trudną rolę rozjemcy. W każdym razie tamte sprawy mamy już za sobą.

Prosiłbym tylko o jedną rzecz. Praktycznie żadna ustawa nie rozwiąże wszystkich problemów, nie wniesie wszystkich szczegółów, o których tutaj się mówi. Sądzę, że ta ustawa, jak każda inna, będzie zawierać procedury prawne i pokazywać, co można zrobić, a rozporządzenie szczegółowo rozpisze większość zadań. Aby nie utrudniać i nie przeciągać sprawy, to dobrze by było, gdybyśmy projekt skonsultowali dzisiaj wspólnie przez wszystkie organizacje i wypracowali wspólnie rozwiązanie. Ta ustawa ukazałaby się znowu w grudniu albo w listopadzie, w każdym razie pod koniec roku, bo byłaby robiona na tempo, na szybko.

Uważam, że najlepiej przyjąć ustawę, która budzi najmniej kontrowersji, a z organizacjami wspólnie zadbamy o właściwe rozporządzenie w resorcie, zapewniające właściwe funkcjonowanie ustawy. Także o tych sprawach, czy jest 50%, czy nie.

Prosiłbym tylko o umieszczenie jednej rzeczy w ustawie. Chodzi o taki zapis, żeby dzierżawcy mogli skorzystać z dofinansowania, bo im raptownie to finansowanie przerwano w 2014 r. A żeby pokazać skalę tego dofinansowania, to jest to raptem 30 tys. zł w skali roku. Chyba prawidłowo przedstawiłem tę wielkość, a więc jest to tak mała kwota. Chodzi tylko o dopisanie dzierżawców w ustawie.

Uważam, że 4 mln zł dają możliwość działania. Oczywiście, byłoby lepiej, gdyby było więcej pieniędzy, ale znając trudności finansowe i różne kłopoty budżetu państwa, to ta kwota da nam możliwość funkcjonowania na takim poziomie, na którym będziemy reprezentować tę instytucję w miarę sprawnie. W poprzednim roku ukazanie się ustawy i aktów wykonawczych, różnych rozporządzeń w listopadzie czy grudniu oraz zmiany finansowania doprowadziły do tego, że nie byliśmy w stanie wydać nawet tych 4 mln zł. Zawsze było 95% zwracane, zwłaszcza jeśli chodzi o finansowanie biur. To wszystko doprowadziło do tego, żeśmy nawet nie byli w stanie wydać tych 4 mln zł. Skoro zmienia nam się zasady funkcjonowania w listopadzie, w grudniu, to w rezultacie wydaliśmy z tych przyznanych nam 3,5 mln zł chyba 3,2 mln zł czy 3,3 mln zł. Stało się tak, gdyż zmieniły się reguły gry pod koniec meczu, a wtedy jest bardzo trudno działać.

A więc prosiłbym o szybkie podjęcie decyzji. Jeżeli macie takie doświadczenia...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie prezesie.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

…panowie posłowie, że możecie załatwić ustawę w jedną noc, to ja proponuję – w tydzień. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proponuję taką procedurę. Ponieważ jest złożony projekt przez część posłów i najprawdopodobniej zostanie mu nadany numer druku, to proponuję, aby Biuro Legislacyjne, uwzględniając uwagi resortu, przygotowało wspólnie z prezydium propozycję projektu zmian tej ustawy. A na następnym posiedzeniu Sejmu przyjmiemy odpowiednią wersję. Jeśli już będzie nadany numer druku projektowi, którego inicjatorem jest pan Maliszewski, wtedy może być taka sytuacja, że już może być gotowe sprawozdanie. Będziemy robili wszystko, żeby tak było. Myślę, że zdecydowana większość posłów jest za takim rozwiązaniem.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przyjmujemy decyzję o inicjatywie legislacyjnej do dalszych prac.

Zakończyliśmy ten punkt obrad, a teraz mamy sprawy różne. Pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Pierwszy był poseł Babalski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale ja udzielam głosu. Nie chcesz, tak?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo posłowi Walkowskiemu, jest niezwykle uprzejmy.

Bardzo krótko, panie przewodniczący. Jest tu szef izb rolniczych. Chcę tylko członkom Komisji rolnictwa coś uprzejmie przypomnieć i prosić o to, żebyśmy byli czujni i aktywni. Jutro o godz. 16.00 jest pierwsze czytanie poselskiego projektu o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw. Nie będę się nad tym rozwodzić. Kto chce, niech przeczyta. Jest szansa, tak mi się wydaje, żeby wreszcie uporządkować sprawy szkód łowieckich, o co rolnicy walczą już chyba nie od kilku, ale od kilkunastu lat. Proszę o to, żeby w klubach po prostu na ten temat porozmawiać i jutro wziąć udział w dyskusji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zwracam się do Komisji z następującą sprawą. We wrześniu omawialiśmy na posiedzeniu Komisji kwestie dotyczące sytuacji w gospodarstwach rolnych Skarbu Państwa. Wywiązała się dyskusja. Wypowiadali się również prezesi poszczególnych spółek. Omawialiśmy kwestię Walewic. Właśnie na tym posiedzeniu poprosiłem, otrzymując akceptację, o przedstawienie Komisji materiałów, dotyczących prac zespołu, który funkcjonuje przy ministrze rolnictwa. Minęły już cztery miesiące, a te materiały nie dochodzą do nas. Natomiast mają miejsce zdarzenia w terenie, które w pewnym stopniu mnie niepokoją. Dlatego mam prośbę do pana przewodniczącego, jeżeli moje wystąpienie podczas obrad Komisji nie było wystarczające, żeby prezydium Komisji poprosiło o takie materiały.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, taki materiał jest i miał być teraz rozesłany. Jeśli jest taka potrzeba, żeby dostawać jeszcze na Komisję, to wtedy proszę o wniosek. Sekretariat roześle posłom te materiały. Jest ta informacja o działaniu zespołu.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chcę zabrać głos w tejże sprawie, o której mówił pan poseł Babalski. Otóż, proszę państwa, podpisałem ten projekt ustawy, który będzie procedowany. Ale ten projekt, o ile dobrze pamiętam, załatwia tylko i wyłącznie sprawy wynikające z decyzji Trybunału Konstytucyjnego, dlatego nie ma tam spraw dotyczących odszkodowań.

Mój klub jest wnioskodawcą tej ustawy. Dlatego wczoraj na posiedzeniu mojego klubu poprosiłem pana posła Wziątka, bo on będzie prezentował ustawę na posiedzeniu Komisji, aby w pierwszej kolejności, natychmiast po załatwieniu wyroku TK i przystosowaniu ustawy do jego wymogów, przystąpić do załatwienia właśnie tych spraw, związanych ze szkodami łowieckimi, o których mówił pan poseł Babalski.

Teraz jest następująca decyzja. W Sejmie działa zespół łowiecki i on jest inicjatorem tych wszystkich zmian, o których tu mówimy. Mam obietnicę, że po uchwaleniu ustawy wynikającej z wyroku TK zespół natychmiast przystąpi do rozwiązania spraw związanych z łowiectwem. Mam taką obietnicę. Natomiast nie wyklucza to możliwości pilnowa-

nia tychże spraw także przez posłów z innych klubów niż tylko klub SLD i dopominania się od tego zespołu, aby te kwestie rozwiązał.

Mam jeszcze nawet taką jedną, nieśmiałą propozycję, ale skieruję ją, panie przewodniczący, do prezydium Komisji. Nie wiem, czy nie powinna się tą sprawą zająć nasza Komisja. Nie wiem, czy nie warto by było – może wspólnie z ministrem rolnictwa – opracować projekt ustawy i wystąpić jako Komisja rolnictwa z taką inicjatywą, żeby załatwić sprawy szkód łowieckich. Albowiem, gdy będziemy tylko patrzeć na zespół, który jest bezpośrednio zainteresowany – a ja sądzę, że niekoniecznie tym, aby koła łowieckie musiały za wszystkie szkody zwracać rolnikom – to nie wiem, czy nie będziemy czekać na zasadzie czekaj tatka latka. Moje doświadczenie już mówi, że niekiedy może się tak zdarzyć. A więc tutaj również mamy taką inicjatywę. Wtedy, kiedy byłby gotowy dokument, to taką rzecz można by było załatwić.

Przepytałem pana posła Wziątka i dzięki temu wiem, że w dużej mierze chodzi o ubezpieczenia kół łowieckich od szkód, a także o udział w składkach, które nie będą wcale takie małe. Koszt składek miałby ponosić budżet państwa wraz z kołami łowieckimi. Składki są po to, aby w sytuacji wystąpienia szkody rolnicy mogli otrzymać godziwe odszkodowanie i żeby nie byli odsyłani od Annasza do Kajfasza. Wyceniani nie byliby przez tych, którzy są zainteresowani jak najmniejszą wypłatą tychże odszkodowań. Obecnie, pomimo strat wyrządzonych embargiem, to do tego rolnicy ponoszą szkody łowieckie i nie ma chętnych do tego, aby te szkody rolnikom zrekompensować. To tyle.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pana ministra, jeśli chodzi o wprowadzenie w życie PROW i dopłat bezpośrednich. Czy jest pan zorientowany, jakie ustawy i kiedy trafią do Sejmu?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie pamiętam wszystkiego, ale wczoraj na posiedzeniu kierownictwa resortu, w którym nie uczestniczyłem, był przyjęty harmonogram wdrażania PROW.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy można byłoby go otrzymać?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Myślę, że to jest dokument wewnętrzny. Nie znam efektów, bo mnie po prostu nie było.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę sekretariat, aby wystąpić o przepisy prawne, które będą przyjęte przez Sejm i rząd, dotyczące dopłat bezpośrednich i PROW.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Część jest przyjęta przez Komitet Stały Rady Ministrów, część jest w komisji prawniczej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy są jakieś inne sprawy? Jeśli nie ma, to dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.